Nakład 23.200 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 326. Sosnowiec, czwartek 12 grudnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Opozycja dąży do zwołania sejmu.

Konferencja prezydenta Rzplitej z przywódcami stronnictw.

WARSZAWA, 11. 12. (wł.) Marszałek Daszyński zamierza z nowowybranymi referentami w obecności prezesa komisji budżetowej ustalić podobno terminy prac w komisji na plenum sejmu i omówić szczegóły, dotyczące referatów.

Uchodzi za rzecz pewną, że w bieżącym tygodniu nie odbędzie się ani posiedzenie sejmu, ani komisji.

Do tej chwili marszałek sejmowy stoi na stanowisku, iż w czasie kryzysu gabinetowego nie można zwoływać posiedzenia sejmu, ani też nie mogą obradować komisje.

Istnieje jednak silny napór ze strony klubów opozycyjnych na marszałka i prezydjum sejmu, aby wbrew przyjętym zwyczajom, jak to zresztą bywa w każdym parlamencie, zwołać jednak posiedzenie sejmu niby to dla załatwienia spraw formalnych, które spadły z porządku dziennego ostatnich posiedzeń i nie zostały załatwione, między innemi dla załatwienia nowego regulaminu obrad sejmu.

Posłowie opozycyjni głośno wypowiadają swe zdanie i odgrażają się, że w razie przeciągania się przesilenia gabinetowego, sejm musi, pomimo rządu w stanie dymisji, obradować.

TROSKA OPOZYCJI O DOCHODY PAŃSTWOWE.

Dziś popołudniu ogłoszony został komunikat marsz. Daszyńskiego z odbytej konferencji, w sprawie budżetu.

Komunikat ten brzmi: Konferencja zgodziła się z poglądem marszałka Daszyńskiego, że w piątek nie należy zwoływać posiedzenia komisji budżetowej. Licząc się jednak z interesem skarbu państwa, należy zwołać posiedzenie sejmu, by odbyć przynajmniej pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej niektóre przepisy o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich i wiejskich

Chodzi bowiem o to, że gdyby do 31 grudnia nie uchwalono tej ustawy, skarb państwa straciłby kilkadziesiąt miljonów złotych dochodów z powyższego podatku.

Drugim punktem obrad sejmu byłyby wnioski, w sprawie regulaminu wewnętrznych obrad sejmowych, co należy wyłącznie do kompetencyj sejmu. Wreszcie p. marszałek Daszyński wyraził przekonanie, że przesilenie gabinetowe jest już tylko kwestją kilku najbliższych dni.

Ogólnie przypuszczają, że opozycja prze do zwołania sejmu, bojąc się, by budżet państwa nie został uchwalony drogą dekretu prezydenta Rzplitej.

KONFERENCJE NA ZAMKU.

Dziś zostali przyjęci na Zamku przez p. prezydenta Rzplitej: prezes klubu narodowego, Rybarski, wiceprezes Piasta, Dębski i prezes stronnictwa chłopskiego, Dąbski.

W konferencjach tych brał również udział syn p. prezydenta, radca legacyjny, Michał Mościcki, jako stenograf.

W dniu jutrzejszym przyjęci zostaną przez p. prezydenta inni przywódcy klubów parlamentarnych. Z koła żydowskiego przyjęty zostanie pos. Rozmaryn, członek klubu posłów galicyjskich, a nie pos. Grünbaum, jak mylnie podaliśmy wczoraj.

ś † p.

MARJANNA Z KORFANTYCH

RABSZTYNOWA

opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 11 grudnia 1929 r., przeżywszy 72 lata.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, przy ul. Czeladzkiej w Grodźcu, odbędzie się dn. 13 grudnia, o godz. 9 rano do kościoła parafialnego. poczem na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

RODZINA.

W czwartek, dnia 12 grudnia, jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu

ś. p.

Mieczysława Longina Latawca

b. kapitana rezerwy Wojsk Polskich i kawalera orderu „Virtuti Militari", b. dyrektora Warszawskiego Tow. Wzajemnego Ubezpieczeń trzody chlewnej w Warszawie, b. członka i sekretarza Zarządu Zrzeszenia Kupców Polskich, handlujących trzodą chlewną w Warszawie,

zamordowanego na posterunku pracy w dniu 13 grudnia 1926 r., odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godz. 9 rano, na które rodzinę, znajomych i życzliwych pamięci zmarłego zaprasza

Za Zarząd Targowicy trzody chlewnej i bydła w Sosnowcu
Teodor Kucewicz.

100 depesz od organizacyj urzędniczych.

WARSZAWA, 11. 12. (wł.) Prezes rady ministrów otrzymał z całego kraju około 100 depesz od różnych organizacyj urzędników państwowych, samorządowych, nauczycielstwa, z protestem przeciwko wprowadzaniu polityki na niedzielnym kongresie, przyczem podkreślono pełne zaufanie dla rządu, który napewno w miarę możności i istniejących środków starać się będzie o poprawę bytu urzędników.

36 miljonów funtów poświęca Anglja dla bezrobotnych.

LONDYN, 11. 12. Ukazała się »Biała Księga« opracowana przez lorda pieczęci prywatnej Thomasa, który pełni funkcje ministra walki z bezrobociem. W »Białej Księdze« przedstawione są plany rządu w kierunku podjęcia wielkich robót publicznych. Przy rozbudowie dróg znaleźć ma zatrudnienie około 100 tysięcy bezrobotnych. Kredyty na ten cel wynoszą około 36 miljonów funtów.

SPOTKANIE Z NIEDŹWIEDZIEM.

ZAKOPANE 11.12. Pewien turysta, po wyjściu z Westerowa, na południ. stronie Tatr, ujrzał ślady niedźwiedzie, prowadzące do schroniska śląskiego pod Gierlachem. Tuż za schroniskiem wyłonił się, z gęstwiny ogromny niedźwiedź. Turysta zawrócił na miejscu i zaczął uciekać, gdy zaś obejrzał się, zobaczył, że niedźwiedź również rzucił się do ucieczki.

Jest to w tym roku pierwszy przypadek spotkania niedźwiedzia przez turystę w Wysokich Tatrach. Tamtejsi leśnicy widzieli ponadto jeszcze dwa niedźwiedzie w rewirze Nowej Wsi.

20-ta polska państwowa loterja klasowa.

2-ga klasa — I szy dzień ciągnienia.

80.000 zł. wygrał Nr. 89071.

5.000 zł. wygrały N-ry: 58103 60658.

2.000 zł. wygrały N-ry: 56832 184426.

1000 zł. wygrały N-ry: 157586 166635.

500 zł. wygrały N-ry: 106728 114686 170610 180334 194439.

400 zł. wygrały N-ry: 1133 9875 59862 94989 141866 151335 158234 166790.

300 zł. wygrały N-ry: 2409 13396 34679 37079 39943 44059 79324 88189 94794 98054 105975 113164 115829 129104 129865 132330 134891 135158 142522 152608 155000 165686 167005 176042 182894 183452 184054 189904 191753 195810.

200 zł. wygrały N-ry: 71 5225 5324 6473 7513 11919 18183 20085 20837 25825 26162 29465 29675 30782 31221 31552 32775 36128 37211 38303 39323 41720 43119 48999 51161 55046 58465 62861 63245 64688 69810 71342 75944 79168 79527 81989 83606 85661 87377 93374 93381 94835 95525 97765 97912 99366 103018 106847 107990 108375 109505 112130 114219 117691 117348 118867 119860 120784 121121 121924 124897 126178 126978 127555 130093 130977 132352 135546 136395 136661 137474 142144 144325 144768 147608 148548 149002 149281 150329 159082 160427 161054 161292 162084 163119 168897 169131 169176 170765 171698 177432 179181 181041 181406 182244 184156 184677 186223 186486 190186 190320 193799 194174 195024 195527.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

LONDYN, 11. 12. Według doniesień z Szanghaju sytuacja w dorzeczu Jan - Tse - Kjangu przedstawia się bardzo groźnie. Rząd nankiński czyni wszelkie wysiłki w kierunku koncentracji wojsk wiernych rządowi. Dotychczas udało się skoncentrować około 50 tys. żołnierzy. W poszczególnych miejscowościach oddziały wojsk odmawiają posłuszeństwa, prowadząc akcję na własną rękę. Emisarjusze starają się poddać zbuntowane oddziały jednolitemu kierownictwu.

PROCES OTTONA ULITZA.

KATOWICE, 11. 12. Proces Ottona Ulitza, dyrektora Volksbundu, oskarżonego o ułatwianie poborowym ucieczki przed służbą wojskową odbędzie się przed sądem apelacyjnym w Katowicach w marcu przyszłego roku.

Obradom sądu przewodniczyć będzie wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Zehenter. Oskarżonego bronić będzie adwokat Baj.

ZASŁABNIĘCIE KARD. HLONDA.

POZNAŃ, 11. 12. Ks. kardynał Hlond zaniemógł z powodu przeziębienia oraz choroby serca.

STOSUNKI ANGLO - SOWIECKIE.

LONDYN, 11. 12. W izbie gmin znów podniesiono sprawę wzmocnienia stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Na pytanie, czy Rosja sowiecka uczyniła zadość życzeniom dominjów pod względem zaniechania propagandy bolszewickiej w dominjach, oświadczył minister Henderson, że sprawa ta jeszcze nie jest przedmiotem rokowań. W dalszym ciągu wywiązała się dłuższa dyskusja na temat protokułu, podpisanego przez ministra Hendersona i Dowgalewskiego, w myśl którego wszystkie zarządzenia poczynione przed wznowieniem stosunków dyplomatycznych winny być przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia.

SAMOBÓJSTWO NIESZCZĘŚLIWEJ NARZECZONEJ.

BYDGOSZCZ, 11. 12. W kilka godzin po tragicznej śmierci 21-letniego Stefana Ickerta, który w oczach swej narzeczonej 34-letniej Janiny Kanieckiej utonął w Brdzie, stało się nowe nieszczęście.

Kaniecka, nie mogąc przeboleć śmierci Ickerta przybyła na główną pocztę i tu w przedsionku zażyła jakąś truciznę. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią

ZUFANY WOŹNY BANKU — DEFRAUDANTEM.

KATOWICE. 11. 12. W oddziele państwowego banku rolnego w Katowicach pracował od dłuższego czasu woźny Karol Jałowiecki z Szopienic, który swem zachowaniem pozyskał zaufanie dyrekcji.

Wczoraj otrzymawszy kilkaset złotych, dla odniesienia do kasy pocztowej, Jałowiecki zdefraudował powierzoną mu sumę i zbiegł.

Wieczorem ujęła go policja. Jałowiecki oskarżony jest ponadto o usiłowanie włamania do biurek urzędników banku.

RODZINA KOWERDY PROSI PREZYDENTA RZP. O ŁASKĘ DLA SKAZAŃCA.

WARSZAWA. 11.12. Rodzina Kowerdy, sprawcy zabójstwa posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, zdecydowała się wystąpić za pośrednictwem obrońców do p. prezydenta Rzplitej o ułaskawienie.

Jak wiadomo, Borys Kowerda za wykonanie zamachu skazany został wyrokiem ostatecznym na 15 lat ciężkiego więzienia i obecnie odsiaduje karę w więzieniu w Grudziądzu. Prośba o ułaskawienie umotywowana jest złym stanem zdrowia skazanego.

Rodzina twierdzi, że w wypadku ułaskawienia Kowerda opuści na zawsze Polskę i uda się do Francji.

KONSEKWENCJE.

Nie o budżet chodziło w dyskusji sejmowej. Budżet spokojnie odszedł do komisji.

Na plan pierwszy wyłonił się od miesięcy zapowiadany wniosek o votum nieufności dla rządu. Z góry solidarność klubowa bez względu na przebieg dyskusji i siłę rzeczowych argumentów o rezultacie głosowania rozstrzygnęła. Przy współudziale mniejszości narodowych opozycja solidarnie oddała swe głosy za wnioskiem. Moment tej uchwały symbolizował rozwinięty czerwony sztandar komunistyczny, jako jedyny pozytywny program całej zjednoczonej opozycji.

Powstała jedyna w swym rodzaju sytuacja. W najbardziej parlamentarny sposób upadł właśnie ten rząd, który był okrzyczany jako najbardziej nieparlamentarny. Większością dwuch trzecich głosów został „obalony" rząd mimo, że dla żadnego innego rządu, prócz obalonego, nie znajdzie się w żadnej kombinacji nawet 140 zwartych głosów, które przeciw wnioskowi o nieufność padły.

Klucz sytuacji znajduje się obecnie w rękach prezydenta. Prezydent powierzył dalsze tymczasowe kierownictwo resortów „obalonemu" gabintowi i rozpoczął w sposób najbardziej parlamentarny wyjaśniać sytuację, wytworzoną przez opozycję.

Wkraczamy w okres długotrwałego przesilenia gabinetowego Żadne ze stronnictw opozycyjnych nie jest zdolne do dźwignięcia ciężaru sterowania nawą państwową, nie jest zdolne do wzięcia na siebie odpowiedzialności. Rząd koalicyjny od socjalistów do narodowej demokracji wprawdzie cyfrowo przepisaną obyczajami sejmowymi większość posiada, lecz sama myśl takiej koalicji wszystkich jej uczestników razem i każdego z osobna przeraża.

Opozycja bez programu i planu działania przez usta swego marszałka, zwraca się do prezydenta z prośbą, aby on powołał rząd zdolny do współpracy z opozycją.

Oczekiwać należy jeszcze dalszych hocków klocków przyciskanych do muru przez własną nierozwagę przywódców sejmowych.

Rząd, który nie w większości parlamentarnej znajdował oparcie i siłę swego działania, ale w realnej sile i pozytywnym twórczym dorobku trzechletniego wysiłku pracy nietylko własnej, lecz całego społeczeństwa— sprawować będzie dalej władzę, aż do ostatecznej i całkowitej kapitulacji partyjnictwa.

Sejmowi, który przez uchwalenie votum nieufności rządowi zamknął sobie możność prowadzenia prac budżetowych, oraz rozpatrywania rządowych przedłożeń, pozostaje tylko rozpatrzenie jego własnych wniosków, do takich należy przedewszystkiem sprawa zmiany konstytucji.

Jak wiadomo, rząd nie wniósł żadnego projektu zmiany konstytucji i wszystkie wnioski są wnioskami klubów poselskich. Ta więc sprawa staje się z natury rzeczy jedynym możliwym tematem obrad ciała ustawodawczego.

Sejm staje wobec nowego egzaminu czy tę jedyną i ostatnią sprawę, która mu jeszcze pozostała, będzie umiał i chciał rzeczowo rozpatrywać. Negatywna odpowiedź sejmu w tej, dla całego kraju i przyszłości państwa najważniejszej kwestji, będzie równoznaczna z jego naturalną śmiercią.

NOWI POSŁOWIE.

Wobec wygaśnięcia mandatów 12 posłów na sejm, państwowa komisja wyborcza na ostatniem swem posiedzeniu przyznała mandaty następującym zastępcom posłów: 1) w miejsce prof. Kazimierza Bartla z listy państwowej nr. 1 (BBWR) wchodzi L. Kozłowski, profesor uniwersytetu we Lwowie, 2) w miejsce Franciszka Mańkowskiego z listy państwowej nr. 7 (NPR) wchodzi A. Antczak, urzędnik prywatny w Toruniu 3) w miejsce dr. L. Reicha z listy okręgowej nr. 17 (zjedn. nar. żyd.), okręg 50 Lwów, wchodzi dr. Aron Wolf, prymarjusz szpitala żydowskiego we Lwowie, 4) w miejsce posła Adolfa Macieszy z okręgu nr. 9 (Płock) z listy BBWR. wchodzi Jan Kresa, adwokat z Warszawy, 5) w miejsce Maurycego Jaroszyńskiego z okręgu nr. 8 (Ciechanów) z listy BBWR. wchodzi St. Deptuła, rolnik pow. pułaskiego 6) w miejsce Franciszka Wrzesińskiego z listy nr. 24 (kat. narodowej), okręg nr. 31 Toruń, wchodzi Stefan Sacha, redaktor z Torunia 7) w miejsce Joachima Wołoszynowskiego z listy BBWR, okręg nr. 56 Kowel, wchodzi Bernard Badowski, rolnik pow. lubomelskieko, 8) w miejsce Stanisława Wojnowskiego z listy kat. narodowej, okręg 30 (Grudziądz), wchodzi Józef Mazur, przemysłowiec z Grudziądza, 9) w miejsce Eustachego Sapiehy z listy BBWR. z okręgu 7 (Łomża) wchodzi Piotr Targoński, rolnik powiatu łomżyńskiego, 10) w miejsce Henryka Bitnera, komunisty z okr. nr. 13 (Łódź), wchodzi p. Aron Szpicberg, biuralista w Łodzi, 11) w miejsce Władysława Baczyńskiego, komunisty z okręgu nr. 21 (Będzin), wchodzi **Jan Ciechecki, włókniarz, z Zawiercia,** 12) w miejsce Adolfa Warszawskiego, komunisty, z okręgu warszawskiego, wchodzi Tadeusz Żarski, dziennikarz z Warszawy.

Zaznaczyć należy, że **Jan Ciechecki, który miał uzyskać mandat po Wł. Baczyńskim, komuniście, nadesłał pismo, w którem zrzeka się swego mandatu.** Ponadto zrzekł się mandatu dotychczasowy poseł z listy katolicko-narodowej pow. warszawskiego dr. Ludwik Wiśniewski.

Szały przedświąteczne

Parę razy do roku ludzi spokojnych, zrównoważonych i żyjących życiem szarem, skromnem i wymierzonem we wszystkich kierunkach, bez jakichkolwiek odchyleń i ekscesów, ogarnia jakiś dziwny niepokój. Tak, jakby nagle jakiś bakcyl ukąsił ludzi statecznych, ojców i matki rodziny. Dla ścisłości — przeważnie matki, bo ojcowie i mężowie zwykle wyrażają kompletne desinteressement w tej sprawie. Bakcyl ten — to szał przedświąteczny.

Już na miesiąc przed świętami wszystkie firmy, od małego sklepu do pierwszorzędnych firm, t. zw. europejskich, wywieszają wielkie plakaty, ogłaszające wyprzedaż. Płaszcze, suknie, bielizna, resztki, zwłaszcza te resztki! z poprzekreślanemi grubą linją cenami dawnemi i umieszczonemi nowemi, o połowę niemal niższemi.

Wyprzedaż! wyprzedaż! krzyczą do nas wszystkie witryny. Ceny konkurencyjne! woła jedna firma. Niżej ceny kosztu! licytuje ją druga. I biedne ofiary, zgorączkowane, zahipnotyzowane chodzą tłumami w tłoku, ścisku i zgiełku, no i... ulegają pokusie. Biedne muchy w sieci pająka! W domu okazuje się zwykle, że kupiona resztka jest do niczego, bo trzeba zrobić w nią wkład tak wielki, że cała nowa suknia kosztowałaby taniej. Ale od czegóż święta?

— Doskonała myśl — pociesza się pani, która kupiła niepotrzebną resztkę. — Właśnie wypadałoby coś dać cioci Teci na gwiazdkę — pomaga dzieciom we francuskim i muzyce...

— Ależ, kochanie, ciocia Tecia ma sześćdziesiąt lat i nie włoży różowego szyffonu!

— No to wszystko jedno,, ale zawsze dług wdzięczności się spłaci. A zresztą, może sobie ufarbować!

Na nic się nie zda perswadować. Uparty mąż, któryby chciał jeszcze dalej gnębić żonę tłumaczeniem „czyto warto", usłyszałby, że to on jest właściwie wszystkiemu winien, bo „ona musi oszczędzać, bo nigdy nie ma się na to, żeby kupić coś ładnego, więc przez oszczędność kupuje resztki, a na papierosy są zawsze pieniądze, ale ona broń Boże nie wymawia, tylko"... Przezorniej jest więc wziąć kapelusz i uciec z domu, tembardziej, że zaczyna się druga plaga egipska mężów: porządki świąteczne.

Czystość jest konieczna, owszem. Porządek piękna rzecz i lepiej dwa razy do roku, niż nigdy — też owszem. I zdaje się, że to ostatnie założenie jest tem, z którego wychodzi trzy czwarte gospodyń robiących zaciekłe porządki w domu przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. A prawda: i przed wyjazdem na letnisko.

Służąca chodzi wtedy wściekła i wygląda, jak ostatni kocmołuch. Meble poprzestawiane i spiętrzone zawadzają na każdym kroku dywany zwinięte w rulony wyglądają tak, jakby je ktoś umyślnie porozkładał, żeby się potknąć. Klucza do niczego z zasady nie można znaleźć. Obiad trzeba jeść na mieście. Potem wreszcie mieszkanie wygląda czyściutko jak kryształ, ale zaczynają się przygotowania do wilji i znowu gospodyni jest nieprzytomna, a cały dom do góry nogami. I wreszcie przychodzą święta: dwa małe, króciutkie dni świąt, które dla człowieka pracującego przemijają jak jedna chwilka. Ledwie że się zdąży wyspać.

I już po świętach! A tyle było kramu i zachodu!

Nasuwa się taka refleksja, że gdyby czystość była zachowana w równej mierze przez cały rok, nie byłoby konieczności robienia takiego grand cas z przygotowań przedświątecznych. Dlaczego. koniecznie przez dwa dni ma być czysto, a przez cały rok byle jak? Ale zanim wszyscy do tego dorośniemy, dobrze, że te święta, które znaczą i dzielą szare życie ludzkie na etapy, są pewnym bodźcem psychologicznym, Czasem do rzeczy pożytecznych, czasem — niestety — służą impulsem do tak zwanych szaleństw. Sprytni kupcy, dobrze znający psychologję ludzką, sprytnie ją wyzyskują. I dlatego często ci, którzy w zapale kupują rzeczy „okazyjnie" — niepotrzebnie, muszą potrzebne sprzedawać...

H. N.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 12 Czwartek	Dziś: Aleksandra Jutro: Łucji P. M. Wschód słońca: 7.34 Zachód „ 15.25

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 12 grudnia.
„DZIEŃ WILNA".

KATOWICE.

Czwartek, 12 grudnia.

„DZIEŃ WILNA" — wszystkie stacje transmitują w dniu tym program z Wilna. 12.00. Sygnał czasu. 12.02. Bicie zegara i hejnał z Wieży Katedr. w Wilnie. 12.03. „Wśród wileńskiej dzieciarni" — transm. lekcji ze szkoły powsz. w Wilnie. 12.30. Popularny poranek symf. dla młodzieży. 17.00. Kilka słów wypowie woj. Wileński, p. W. Raczkiewicz. 17.05. „Przechadzka po zakładach miejskich", reportaż radjowy z elektrowni i stacji pomp w Wilnie. 17.30. Płyta gram. dla dzieci. 17.35. Audycja dla małych dzieci. 18.00. Płyta gramof. 18.05. „Pozdrowienie z Wilna" prof. dr. M. Limanowski. 18.20. Płyta gramof. 18.25. „Kukułka Wileńska", mówiony tygodnik humor. 18.45. Feljeton prof. F. Ruszczyca. 19.00. Muz. organ. z Bazyliki Wileńskiej. Przy organach prof. W. Kalinowski, J. S. Bach: 1. Fantazja F-dur, 2. P Preludjum es-dur. 19.10. Przemówienie J. E. X. Biskupa dr. W. Bandurskiego 19.20. Muzyka organowa z Bazyliki Wil. Przy organach prof. W. Kalinowski. 1. F. A. Gullmant: Finale d-moll, oraz 2. Rener — melodja. 19.30. Kilka słów do słuchaczy zagr. w jęz. franc. 19.35. Słuchowisko: „Dzwonnik" nowela H. Sienkiewicza. 19.50. Kilka słów do słuchaczy zagr. w jęz. ang. 19.55. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Rozmaitości, cytra w wyk. prof. W. Joski: A. Huber „Nokturn" e-moll i harmonja wyk. H. Wynena. 20.05. Audycja wesoła: „Kapitan Tomek", nowela J. Kossowskiego, w radjofon. 20.40. Kilka słów do słuchaczy zagr. w jęz. niem. 20.45. Koncert wieczorny. 21.00. „Gongi" pogadanka z ilustracją. 21.10. D. c. koncertu wiecz. 21.30. Feljeton wesoły. Wygłosi K. Wyrwicz - Wichrowski. 21.45. Polska muz. taneczna. 22.00. Wesoła gawęda (?) mowa tutejsza. H. Romer i L. Wołłejko 22.20. PAT. z Warsz. 22.45. „Obrona Sokratesa". Słuchowisko według Platona, w przekładzie W. Witwickiego. 23.30. Kom. z Warsz. 23.40. Audycja dla radjopajęczarzy. 24.00. Bicie zegara i hymn państwowy Transm. z Wystawy „Radjo i Światło" Philipsa w Wilnie.

Co wyswietlają kina.

Kino „Wawel" »Kobieta w płomieniach«.

Kino „Momus" »W O Ł G A. W O Ł G A.«

Kino „Odeon" »Grzesznica bez grzechu«.

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek, dnia 12 grudnia o godz. 19.30 **Adwokat i róże.**

Piątek, dnia 13 grudnia o godz. 19.30. Gościnny występ J. Turczyńskiej, G. Chorjana i Z. Dolnickiego **„Tosca".**

Sobota, dnia 14 grudnia o godz. 15.30 **Straszny Dwór.** Dla młodzieży szkoln.

Sobota, dnia 14 grudnia o godz. 19.30 **Adwokat i róże.**

Niedziela, dnia 15 grudnia o godz. 15.30 **Lalka.** Ceny zniżone.

Niedziela, dnia 15 grudnia o godz. 19.30 **Legenda Bałtyku.**

Ogólna.

(o) **Auto i sąd.** Prezes najwyższego sądu w Budapeszcie wydał rozporządzenie mocą którego wyrokować w sprawach karnych przeciw kierowcom samochodowym może tylko sędzia, który zrobił najmniej 10.000 klm., prowadząc sam wóz.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8 wieczorem odbędziesię posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad. 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, 2) komunikaty prezydjum rady 3) wniosek komisji wodociągowo-kanalizacyjnej o sposobie obliczania i pobierania należności za wodę, 4) sprawozdanie magistratu o zasadach użytkowania nowowybudowanego domu miejskiego przy ul. Starowarszawskiej, 5) wniosek magistratu o ulgowych cenach za wodę dla instytucyj i przemysłu, 6) wniosek komisji finansowo-budżetowej w spra

Na głodujących w Wileńszczyźnie.

Akcja P. C. K.

Klęska nieurodzaju zeszłorocznego, spowodowana mrozami i suszą ubiegłego lata, w dwu północnych powiatach Wileńszczyzny ciągle jeszcze trzyma w kleszczach głodu, ze wszystkiemi jego skutkami, dużę połacie tej umiłowanej i drogiej sercu każdego polaka, — dzielnicy kraju.

Komitet pomocy głodującym na Wileńszczyźnie, powiatu będzińskiego przekazał akcję ratowniczą oddziałowi P. C. K., który wystosował imieniem tego komitetu, odezwę do społeczeństwa, rozesłaną wraz z listami ofiar.

Na listy te zebrano dotąd zł. 3,560, które wraz z sumą zł. 2000 wyasygnowanemi przez samorządy powiatu będzińskiego, zostały przekazane wojewódzkiemu komitetowi pomocy głodującym na Wileńszczyźnie.

Oprócz tego. rada zjazdu przemysłowców górniczych przekazała 10.000 zł. na ten cel, bezpośrednio do stołecznego komitetu.

Dziękując wszystkim tym, którzy złożyli swe ofiary P. C. K. zwraca się do pozostałych, którzy listy ofiar otrzymali, a jeszcze datku nie złożyli, aby listy te zechcieli jaknajprędzej wypełnić i odesłać do biura P. C. K. — Sosnowiec, Kościelna nr. 6, jak również ofiarowane sumy przesłać pod wskazanym adresem, albo złożyć na P, K. O. nr. 51145, dla głodujących na Wileńszczyźnie.

Wszyscy zaś ci, którzy listy ofiar nie otrzymali, a którym cierpienia współobywateli nie są obojętne, winni pośpieszyć z datkami, które należy składać do biura PCK., lub na PKO. nr. 51145.

Samosąd nad złodziejami.

Jeden zmarł, drugi dogorywa.

Dnia 9 bm. dwuch nieznanych osobników przyszło do wsi Słupów, gm. Nieszków, pow. Miechowskiego, podając się za funkcjonarjuszy policji. Osobnicy ci skradli Marji Jangrot 2 gęsi i Budzyniowi 1 wieprza z chlewu zapomocą urwania kłódki, którego jednak poszkodowani odbili.

Następnie usiłowali dokonać kradzieży u Józefa Wajdy, jednak ten wybiegł w tym czasie na podwórze i w czasie szamotania się jeden z osobników przebił mu lewą rękę sztyletem.

Wajda wszczął alarm, na skutek którego gospodarze prawie z całej wsi udali się w pogoń za sprawcami kradzieży i przytrzymali ich na polach pod wsią Toporów, gm. Nieszków. Złodziei tak pobito, że jeden z nich o godz. 2 w nocy zmarł, zaś drugi jest niepewny życia.

Narazie nazwisk złodziei ustalić nie zdołano, gdyż ten, który pozostał przy życiu odmawia wszelkich zeznań.

Dramat w głębi lasów Polesia.

Sędzia śledczy ściga przestępcę na samolocie.

W ubiegłym tygodniu władze bezpieczeństwa w Pińsku zostały zawiadomione przez odległy o 80 klm. posterunek pol. w Kuchockiej Woli, że w lasach na chutorze „Tuchowiż" spłonęła gajówka i w ogniu

znalazła śmierć

żona gajowego Mielnika, z małem dwumiesięcznem dzieckiem.

Pożar wybuchł około godz. 6 wiecz., a więc w czasie kiedy nawet na tak odległej i głuchej wsi ludzie jeszcze nie śpią.

Zrodziło się pytanie — dlaczego żona gajowego, młoda kobieta nie zdążyła wyjść z płonącego domu. Nasunęło się podejrzenie zbrodni.

Sędzia śledczy na powiat piński p. Rakowiecki postanowił niezwłocznie udać się na miejsce, stanął jednak na przeszkodzie brak środka lokomocji. Końmi w nocy w taką daleką drogę nikt nie zgodził się jechać, — a zresztą potrzebaby na to dwa dni czasu, gdyż jesienne deszcze zepsuły drogi. Sędzia chcąc za wszelką cenę być niezwłocznie na miejscu, zwrócił się do dowództwa

flotyli wojennej —

prosi o łódź motorową, gdyż w tamtą stronę można na niewielką odległość dopłynąć wodą.

Komandor Zajączkowski zgadza się na użyczenie łodzi, uprzedza jednak, że wyjazd może nastąpić dopiero rano i podróż potrwa conajmniej sześć godzin

Proponuje... samolot.

Sędzia po chwili wahania—zgadza się. O świcie z nad Piny wystartowały dwa hydroplany. W pierwszym obok pilota porucznika marynarki p. Baczyńskiego, zajął miejsce sędzia Rakowiecki, w drugim przodownik służby śledczej Więcławski.

Za pół godziny nad miejscem tragicznego wypadku krążyły dwa ptaki stalowe. Drobny deszcz i gęsta mgła nie pozwoliły opuścić się na jezioro w pobliżu gajówki.

Po paru okrążeniach okolicy opadają hydroplany w odległości kilku kilometrów na Styrze obok dużej wsi.

Dostarczone przez sołtysa konie wiozły sędziego do zgliszcz w głuszy leśnej. Okazało się, że podejrzenie było słuszne. Z nieszczęśliwej kobiety niezupełnie zwęglona pozostała tylko głowa z twarzą

weiśniętą w ziemię.

Usta opierały się na grubym mocnym węźle ręcznika, czy jakiejś chusty, którym przedtem ofiarę zaduszono. Z dziecka ani śladu nie pozostało.

Przybyły policjant zameldował, że na skutek wskazania męża spalonej został aresztowany pewien człowiek z sąsiedniej wsi. podejrzany o podpalenie.

— A gdzież mąż.

— We wsi. Tam mieszka również jego kochanka.

Przyprowadzić ją — rozkazuje sędzia.

— Dawno znacie się z gajowym?

— Od paru lat. Chciał abym zamieszkała razem. Nie zgodziłam się — dopóki przy nim żona i dzieci.

— Aresztować gajowego — poleca sędzia.

Policja wchodzi do chaty, gdzie siedzi gajowy. Strach w oczach. Aresztują.

Szybki ruch ręką do kieszeni po rewolwer.

Pada strzał prosto w usta.

Krew broczy — lecz jeszcze żyje i męczy się parę godzin.

W chwili oprzytomnienia kiwał głową, że to on żonę zamordował. Sprawiedliwości stało się zadość.

---

wie taryfy opłat za czynności wydziału technicznego, 7) sprawa wymiaru miejskiego podatku od placów niezabudowanych, 8) sprawa podwyższenia podatku miejskiego od psów.

(k) **Z izby rzemieślniczej w Kielcach.** Izba rzemieślnicza w Kielcach przypomina, że termin do nabycia świadectw przemysłowych na rok 1930 upływa z dniem 31 grudnia r. b. Kto w tym terminie nie nabędzie świadectwa przemysłowego, ulegnie karze pieniężnej od 3 do 30 krotnej kwoty, nie uiszczonej za świadectwo, w myśl art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 roku D. U. R P.. Nr. 79 poz. 550.

Jednocześnie izba rzemieślnicza zawiadamia, że posiada deklaracje na świadectwa, wypełnia je, przyjmuje wpłaty za świadectwa i udziela wszelkich informacyj w tej sprawie każdego dnia, oprócz świąt i niedziel, w godzinach od 8.30 rano do 3.30 po południu, w biurze izby przy ul. Wspólnej Nr. 4.

(k) **Ruch służbowy w województwie.** Z okręgu kieleckiej izby skarbowej zostali przeniesieni: Bronisław Grodecki, asesor w 8 st. sł. — z urzędu okręgowego w Kielcach na stanowisko inspektora do izby kontroli w Kielcach, Leopold Palichleb, inspektor w 8 st. sł. z izby kontroli w Kielcach do kontroli w Opatowie, Jan Rudy, inspektor w 8 st. sł. — z kontroli w Opatowie do kontroli w Radomiu. Franciszek Grzebień, referendarz w 8 st. sł. z 3 do 1 urzędu podatków w Częstochowie.

Przeniesieni zostali z okręgu ceł w Warszawie: Lucjan Galuchowski, inspektor celny w 8 stł sł. w urzędzie celnym w Podwołoszyskach, do urzędu celnego w Sosnowcu Mieczysław Parzyński, adjunkt celny w 9 st. sł. w Podwołoszyskach, do urzędu celnego w Sosnowcu, Stefan Zderkowski, adjunkt celny w 9 st. sł. w urzędzie celnym w Sosnowcu, do dyrekcji ceł we Lwowie, Jan Pawlak, adjunkt celny w 10 st. sł w Sosnowcu, do dyrekcji we Lwowie.

(k) **Zebranie cechu malarzy.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 5 w pierwszym, a o godz. 6 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków cechu malarzy, w celu wyboru dwuch podstarszych.

(k) **„Betlejem".** Tradycyjnym zwyczajem towarzystwo gimnastyczne Sokół czyni przygotowania do wystawienia sztuki Rydla „Betlejem".

Prace reżyserskie spoczywają w rękach dyr. teatru polskiego p. Konrada.

(k) **Pijacy włóczą się na ulicach.** Od pewnego czasu na ulicach miasta coraz częściej nawet wieczorem można spotkać pijanych osobników, których dzikie okrzyki straszą przechodniów.

Zdarza się to bardzo często, że jakiś kompletnie zalany jegomość zaczepia w brutalny sposób przechodzące ulicą kobiety, które uciekają w popłochu.

W ubiegły wtorek o godz. 6 wieczorem jakiś pijany drab na ul. Staszica blisko godzinę wrzeszczał w niebogłosy, zaczepiał przechodniów i groził strzelaniem z rewolweru.

Są to przecież rzeczy, na które patrzeć przez palce nie można.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" Bandyta. Kino „Unjon" Kwiat wschodu. Kino „Palace" Ty, ty moje marzenie.

Ze Skarżyska.

(sk) **Poświęcenie figury Matki Boskiej Niep. Pocz.** Dnia 15 b. m. na Elaboracji będzie poświęcona figura Matki Boskiej. W poświęceniu weźmie udział J. E. ks. biskup Bandurski.

Komitet budowy figury prosi całe społeczeństwo o wzięcie udziału w uroczystości, które rozpocznie się nabożeństwem o godzinie 9, o godzinie 10 nastąpi poświęcenie sztandaru, a o godz. 11 poświęcenie figury.

Uroczystość zakończą przemówienia z ramienia komitetu budowy.

(sk) **Zakończenie strejku piekarzy.** W dniu 8 b. m. w magistracie m. Skarżyska - Kam. odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strejku piekarzy, trwającego już od dni 14.

Na konferencję tę przybył p. starosta, delegat woj. kieleckiego, burmistrz m. Skarżyska - Kam. p. Bobowski, wiceburmistrz p. Choma oraz delegaci z ramienia związku prac. piekarskich pp.: Jan Korzec, Bernard Jankowski. Ze strony właścicieli byli wszyscy.

Na konferencji tej uchwalono, że pracownicy przystąpią do pracy, otrzymując zapłatę za dni strajku po cenach poprzednich.. Cenę chleba ustalono na 40 gr. za kg.

Przy sposobności zaznaczamy że bułek na wagę nie chcą sprzedawać pp.: sklepikarze. Trzebaby na to zaradzić.

(sk) **Nieuczciwy szofer.** Dnia 9 b. m. o godz. 9 wieczorem na szosie, prowadzącej do Kielc, samochód najechał na wóz Jana Zady. Woźnica, widząc niebezpieczeństwo, skierował wóz do rowu, jednak nie zdążył, bo samochód uderzył w tył wozu, łamiąc oba koła. Nieuczciwy szofer popędził dalej w stronę Kielc.

Z Sosnowca.

(s) Rejestracja bibljotek. Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego przystąpiło do przeprowadzenia rejestracji bibljotek publicznych w Polsce. Zebranie materjałów rejestracyjnych w poszczególnych powiatach opiera się o inspektorów szkolnych.

To też inspektorat szkolny w Sosnowcu uprasza instytucje państwowe, samorządowe i społeczne oraz zarządy oddziałów towarzystw oświatowych, nauczycielskich, związków młodzieży wiejskiej i robotniczej, organizacyj rolniczych, spółdzielni, związków zawodowych, organizacyj sportowych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, organizacyj klubowych, politycznych, straże ogniowe, zarządy bibljotek szpitalnych, parafjalnych, osoby i firmy posiadające wypożyczalnie i czytelnie itp. o łaskawe najrychlejsze nadesłanie zawiadomienia, czy posiadają bibljoteki. Inspektorat prześle zgłoszonym instytucjom dostarczone przez ministerjum kwestjonarjusze.

(s) **W jedności siła.** Pod tym hasłem, które wywalczyło niejednej już korporacji dobrobyt, jak również pobudziło do życia wiele wegetujących placówek, dając im moc i siłę do racjonalnego i prawidłowego rozwoju grono instalatorów elektrotechnicznych, zamieszkałych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, postanowiło powołać do życia naszą polską placówkę pod nazwą: „polski związek koncesjonowanych instalatorów elektrotechnicznych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zadaniem związku będzie ochrona interesów zawodowych, ekonomicznych i społecznych, a przedewszystkiem ukrócenie samowoli bezkarnie grasujących na terenie Zagłębia pseudo - instalatorów, ludzi niefachowych, narażających społeczeństwo niejednokrotnie na duże straty.

Organizatorzy tej nowej placówki dążają do poprawy warunków pracy w dziedzinie instalacji elektrotechnicznej i dania możności szerokim warstwom społeczeństwa korzystania z solidnej i taniej obsługi, odbyli już zebranie organizacyjne i przedstawili do zatwierdzenia władz projekt statutu związku.

(s) **Msza żałobna.** Dziś o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Mieczysława Longina Latawca, b. sekretarza zarządu zrzeszenia kupców polskich, handlujących trzodą chlewną w Warszawie.

Ś. p. Latawiec położył wielkie zasługi przy organizowaniu zrzeszenia i zginął tragicznie na posterunku pracy.

To też zarząd zrzeszenia, czcząc pamięć swego dzielnego współpracownika, tradycyjnie z roku na rok. w dniu jego śmierci zakupuje mszę świętą, na którą zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego.

(s) **Zwłoki noworodka.** W czasie czyszczenia dołu kloacznego przy ul. Sieniradzkiego 7 w Sosnowcu, wydobyto zwłoki noworodka, znajdującego się w rozkładzie które umieszczone zostały w kostnicy przy szpitalu miejskim.

Noc uniesień i szałów w hotelu Saskim.

Na widok legitymacji, policjant omal nie zemdlał.

Między portjerem hotelu Saskiego w Warszawie a gościem z miasta toczyła się

w sobotę wieczorem

następująca rozmowa telefoniczna:

— Hallo, czy hotel Saski?

— Tak jest, portjernia.

— Mówi Kazimierz Dudziński, obywatel ziemski z pod Zamościa. Proszę przygotować mi pokój zamówić dobrą

kolację na trzy osoby.

Zrobione! Szanowny pan otrzyma pokój numer dziewiędziesiąty piąty.

Po upływie pół godziny przed hotel zajechała taksówka. Wysiadł z niej mężczyzna lat średnich

z dwiema blondynkami.

Udał się wprost do pokoju nr. 95, poczem zadzwonił na kelnera.

Był bardzo grymaśny. Długo wybierał potrawy, wypytywał o wódki, likiery, wina.

Nakryto stół, zastawiono

mnóstwem butelek

i półmisków. Uczta przeciągnęła-się do godziny 1-ej po północy.

A kiedy panienki wyszły, kelner zapukał ostrożnie i podał szlachcicowi rachunek

na 154 złote i 80 groszy.

— Co, płacić, — burknął ziemianin — ja nie płacę...

— Jakto, ja nie płacę...

— Bo nie płacę!

Machnąwszy rozpaczliwie serwetką, kelner pobiegł po policje.

— Dlaczego pan nie płaci? pyta posterunkowy.

— **Bo nie mam ani grosza.**

— A dowód osobisty pan ma?

Owszem, służę.

Obejrzawszy legitymację, policjant aż przysiadł ze zdumienia.

Była to karta wydana Kazimierzowi Dudzińskiemu przez

więzienie mokotowskie

gdzie odsiadywał karę za jakieś oszustwo.

»Szlachcica« zabrano do aresztu Kelner desperuje.

Młoda żona bandyty

dziś pokutuje za swe zbrodnie.

Przed kilku laty głośnem echem na łamach prasy odbił się proces ohydnego bandyty Zboińskiego. Miał on na swem sumieniu niezliczoną

liczbę morderstw.

Głównym pomocnikiem bandyty była jego młodziutka żona.

W przebraniu siostry miłosierdzia zwabiała upatrzone przez się ofiary do lasu, gdzie zabójcy czyhali już na łup.

Tym sposobem kilka osób zostało wciagniętych przez Zboińską w śmiertelną zasadzkę.

Sąd skazał potworną zbrodniarkę

na karę śmierci.

Dzięki usilnym staraniom obrony karę tę zamieniono na bezterminowe więzienie. Okolicznością łagodzącą dla skazanej był fakt, iż Zboińska, mając lat 14, była już kochanką potwornego mordercy, a następnie jego żoną. Dzieckiem tedy jeszcze dostała się w szpony zbrodniarza, a owładnięta ślepą miłością stała się w jego rękach powolnym narzędziem.

W więzieniu Zboińska powiła dziecko.

Gdy maleństwo przyszło na świat, — ojciec już nie żył, stracony na szubienicy.

Nieszczęsna ofiara zgubnej miłości do bandyty, odsiadywała najpierw karę w Białymstoku, obecnie jest w Fordonie.

I to jak stwierdzają raporty więzienne, dzisiaj jest Zboińska przykładem dla całego więzienia.

Zatrudniona w warsztatach od rana do nocy odznacza się wielką pracowitością, zachowuje się wzorowo,

jest bez zarzutu.

Wobec tego też kara jej będzie złagodzona i zamieniona na 15 lat więzienia.

Potworna morderczyni, jaką się stała pod wpływem zbrodniarza, dziś pragnie tylko jednego: wybłagania sobie przebaczenia u Boga.

(s) „W morzu łez i krwi“. Staraniem zjednoczenia stanu średniego w Sosnowcu w sali kina „Sfinks“ ul. Warszawska w dniu 15 (niedzielę) r. b. o g. 11 rano zostanie wygłoszony pod powyższym tytułem odczyt przez prof Krzyżanowskiego.

Odczyty tego prelegenta jaskrawo odzwierciadlają gehennę okrucieństw w Rosji sowieckiej.

W dwugodzinnym odczycie uczestnik jest wszechstronnie zaznajomiony ze wszystkiemi najważniejszemi postaciami krwawej rewolucji rosyjskiej.

Odczyt ten budzi duże zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa.

Wstęp na salę tylko dla dorosłych.

Ten sam odczyt powtórzony będzie w Dąbrowie w sali „Komety“ tegoż dnia o godz. 2 po południu.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie likwidacyjne.** Jutro w sali starostwa o godz. 6 wiecz., pod przewodnictwem starościny Boxowej odbędzie się likwidacyjne zebranie powiatowego komitetu kolonji letnich dla dzieci z Niemiec.

(b) **Płace rzezaków.** W Będzinie odbyła się konferencja w sprawie uregulowania płac rzezakom, zatrudnionym w rzeźni miejskiej. W konferencji wziął udział radca Jakimow, delegat z województwa, przedstawiciel starostwa i gminy żydowskiej.

Dotychczas rzezacy pobierali opłatę od sztuki, obecnie na konferencji uchwalono, wypłacać im miesięczne wynagrodzenie w wysokości 800 zł.

Rzezacy początkowo oponowali przeciwko takiemu wynagrodzeniu, żądając 1000 zł. miesięcznie, w końcu jednak po dłuższych pertraktacjach zgodzili się na 800 zł.

Ogólna suma ma nie przekraczać 10.000 zł. rocznie.

(b) **Pan Benjamin i marmelada.** Za wyrabianie marmelady w prywatnem mieszkaniu bez pozwolenia na to odpowiednich władz, został przez policję pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Benjamin Małach ul. Sączewskiego 14.

(b) **Na gorącym uczynku.** B. Pierzchała niedawno opuścił więzienie, gdzie odsiedział 4 lata za dokonanie szeregu kradzieży z włamaniem, na terenie naszego powiatu.

Onegdaj Pierzchała został przyłapany na kradzieży u Rotenberga przy ul. Małachowskiego 44 i znów siedzi.

(b) **Niesumienny krawiec.** Mieszkaniec Będzina, Szymon Naparstek, krawiec, zam. na Górze Zamkowej 3, przyjął od Szwajcera, Kołłątaja 2, parę metrów materjału, w celu wykonania mu ubrania. Po kilku dniach, kiedy Szwajcer przyszedł do przymiarki, krawca nie było, a żona jego oświadczyła, że mąż uciekł.

(b) **Obława w melinach złodziejskich.** Onegdaj policja w Będzinie urządziła jeneralną obławę w melinach i domach publicznych na różnego rodzaju szumowiny i włóczęgów.

Ogółem zatrzymano do bliższego wylegitymowania 12 osób.

HRABIA MONTE CHRISTO.

155.

— No i ten Beppo wyprowadził hrabiego Morcefa za mury? — zapytał hrabia.

— Zaraz za bramą miasta oczekiwał powóz. Beppo wsiadł, zapraszając francuza, by również zajął miejsce. No, a ten nie kazał sobie tego dwukrotnie powtarzać. Wtedy Beppo powiedział mu, że pojadą do willi o milę odległej od Rzymu, wtedy francuz odpowiedział, że jest gotów jechać na koniec świata choćby. Z początku jechali bardzo zgodnie i przykładnie, lecz zwolna francuz stawał się do tego stopnia natarczywy, iż Beppo był zmuszony przyłożyć mu pistolet do piersi. Stangret uczynił to samo, powóz stanął, w tejże chwili z zarośli wyskoczyli nasi i otoczyli powóz. Początkowo francuz próbował się bronić, a nawet dość dotkliwie poturbował Beppa, lecz w końcu uledz musiał przeważającej sile. I tak został przewieziony do katakumb św. Sebastjana.

— A co? — rzekł hrabia, zwracając się do d'Epinaya — zdaje się, że to wcale ciekawa historja. Cóż pan na to? Pan, który jesteś tak znakomitym spostrzegaczem?

— Myślę, że byłaby ona niezwykle zabawna, gdyby nie to, że dotyczy mego przyjaciela.

— Tak, wesoła przygoda ta mogłaby się skończyć bardzo smutnie. No, ale teraz bądź pan spokojny, skończy się na strachu.

— Więc jedziemy do niego?

— Naturalnie, zwłaszcza że taka przejażdżka należy do bardzo przyjemnych. Katakumby św. Sebastjana w cudownej się znajdują okolicy! Nie będziemy mieli najmniejszej z tem trudności, gdyż powóz zaprzężony stoi zawsze gotowy na me rozkazy.

— W nocy nawet? — zapytał zdumiony Franciszek.

— Ależ tak. Jestem wielki dziwak. Czasami przychodzi mi do głowy w nocy lub zrana, albo pod koniec śniadania... kaprys, by jechać na koniec choćby świata. Wtedy wołam jedynie: „zajeżdżać“, wsiadam i jadę. Ale dziś nie pojedziemy tak daleko!

Mówiąc to, hrabia zadzwonił, a gdy wszedł służący rozkazał:

— Niech powóz zajedzie. Stangret nie będzie potrzebny. Powiezie nas Ali.

— Zaledwie pierwsza. — rzekł hrabia, patrząc na zegarek. Moglibyśmy śmiało wyjechać o piątej dopiero. Lecz zwłoka taka mogłaby zepsuć humor hrabiemu Albertowi, lepiej więc będzie, gdy go nieco wcześniej wyrwiemy z wrażych rąk. Jedziemy więc.

U drzwi hotelowych powóz już oczekiwał. Na koźle siedział murzyn, ten sam, którego d'Epinay widział w podziemnym pałacu, na wyspie Monte Christo.

D'Epinay wsiadł do powozu razem z hrabią. Na koźle umieścił się Peppino i konie ruszyły.

Gdy zaprzęg stanął u bramy św. Sebastjana, strażnik chciał robić pewne trudności, lecz hrabia pokazał pozwolenie burmistrza miasta na przejeżdżanie swobodne bram w każdej porze dnia i nocy, wobec czego brama została otwarta.

Przez via Appia powóz potoczył się szybko dalej.

Przy blaskach wschodzącego księżyca d'Epinay dostrzegał od czasu do czasu błyski broni, czyhających w cieniu drzew bandytów, lecz skinienie ręki Peppina wystarczało, by powóz szedł ciągle naprzód, bez żadnych przeszkód.

— Niedaleko cyrku Karakalli powóz stanął, Peppino otworzył drzwiczki, wobec czego hrabia i d'Epinay wysiedli.

— Za dziesięć minut będziemy na miejscu — rzekł hrabia do swego towarzysza. Następnie w narzeczu toskańskiem dał jakiś rozkaz Peppinowi.

Peppino wyjął wtedy pochodnię z walizy powozu, zapalił ją i ruszył w drogę. D'Epinay widział, jak zapuszczał się on wązką ścieżyną pomiędzy urwiska, aż wreszcie zniknął w zaroślach.

— Teraz — rzekł hrabia — możemy podążyć jego śladem.

I poszli tą samą ścieżką. Po pewnej chwili dojrzeli dwuch ludzi, rozmawiających w cieniu drzew.

— Idziemy dalej? — zapytał z pewnym niepokojem d'Epinay.

— Oczywiście. Peppino już uprzedził tych ludzi o naszem przybyciu.

W samej rzeczy, jednym z tych ludzi był sam Peppino, zaś drugim bandyta, który na widok hrabiego wyprężył się i zasalutował.

—Jeżeli wasza ekscelencja raczy iść za mną — rzekł Peppino do hrabiego —to pozwolę sobie wprowadzić go do katakumb.

— Dobrze — rzekł hrabia — prowadź.

— O kilkanaście zaledwie kroków dalej, pomiędzy skałami, przysłonięty krzewami dał się widzieć otwór, przez który zaledwie jeden człowiek mógł się jednak przecisnąć tylko.

c. d. n.

Z Czeladzi.

(c) **Co powiedzą na to rodzice?** Robotnicy, zatrudnieni przy regulacji Brynicy byli świadkami, jak kilku wyrostków obrzucało kamieniami, idącego wałem starca. Nieludzką zabawę wyrostków przerwał jeden z robotników, starając się ująć sprawcę. Spłoszeni „kamieniarze" uciekli przez wodę w stronę Czeladzi. Starzec odniósł kilka sińców od uderzeń kamieniami.

Wśród chłopców znajdował się syn Okrajnego z Nowej Kolonji (dom, w którym mieści się sklep „Praca"). Może rodzice zechcą zastosować odpowiednie środki, aby synek nie brał więcej razy udziału w podobnych wybrykach.

(c) **Kradzież kur.** Wczoraj amatorzy cudzych kur skradli z komórki Feliksa Gęborskiego i Mikołaja Słowińskiego, Piaski, Nowopogońska 7, sześć kur i dwa koguty.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 17., t. j. we wtorek o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad:

Odczytanie korespondecji; uchwalenie sądowi grodzkiemu w Dąbrowie dotacji w wysokości 300 zł. miesięcznie na wynajęcie lokalu; uchwalenie statutu o poborze specjalnych dopłat za nadmierne zużycie dróg w mieście na rok 1930-31; podwyższenie opłat za miejsca na targu spożywczym; przewłaszczenie gruntów poleśnych pod „Florą"; rozgospodarowanie dalszych terenów poleśnych pod „Florą"; rozpatrzenie podań płatników o zwolnienie od podatków miejskich; umorzenie podatków miejskich za rok 1924, 25, 26, 27 i 1928 na ogólną sumę zł. 17.663,52; zamiana terenu miejskiego na „Smugach" z terenem kopalni „Flora"; zwolnienie dorożkarzy zawodowych od podatku miejskiego od przedmiotów zbytku; sprawa podatku akcyzowego od patentu firmy St. Zagrodzki i Malatyński za rok 1929; sprawa poprawek do umowy na koncesję udzieloną związkowi legjonistów w Dąbrowie na rozklejanie afiszów i ogłoszeń po mieście; zatwierdzenie projektu umowy z elektrownią okręgową w Sosnowcu na zaopatrzenie kol. Ks. J. Poniatowskiego i Łabędzkiej w energję elektryczną; sprawa poprawek do umowy z towarzystwem tramwaje elektryczne Zagłębia Dąbrowskiego na korzystanie z ulic i planów miejskich; uchwalenie stałym robotnikom miejskim gratyfikacji; przyznanie emerytury ogrodnikowi miejskiemu Stanisławowi Gołdzie i składanie do prezydjum wniosków i interpelacji.

(d) **Kradzieże.** Lucer Pinkus, krawiec, zamieszkały w domu własnym przy ul. Szosowej w Strzemieszycach, zameldował, że w nocy z 9 na 10 b. m. nieznani sprawcy dostali się do sklepu jego, skąd skradli 2 palta, 7 garniturów męskich, oraz różne materjały.

Poszkodowany oblicza straty na 4122 zł. Sklep był ubezpieczony na 8000 złotych.

— Z mieszkania Jana Szczotki przy ul. Konopnickiej 28 w Dąbrowie, skradziono garderobę biżuterję, radjoaparat (detektor) oraz 370 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza straty na 1145 zł. Poza tem skradziono również 9 weksli na sumę 1000 zł.

Ofiary:

Na akcję przeciwgruźliczą złożyli w adm. »Expresu Zagłębia« Andrzej Furmanek zł. 10. — Karol Zięba zł. 5. — Kaszyca Piotr zł. 2

Majloch na warcie przed małżeńską alkową.

Gruba laska spadła na plecy niewinnego Funkierowicza.

Zamożny kupiec branży galanteryjnej, Majloch Młodowiński (Warszawa, Nalewki 15) poślubił przed rokiem

bardzo przystojną

warszawiankę imieniem Rebeka.

Nie miał jej nic do zarzucenia.

— Daj Boże wszystkim taką żonę — powtarzał często, popijając kawę w cukierni Semadeniego.

Raptem, a było to we wrześniu bieżącego roku, pan Młodowiński otrzymał pocztą list tej treści:

Kochany Panie Majloch!

Winszuję takiej przystojnej małżonki. Żeby Pan wiedziałeś, że ona była wczoraj z facetem w kinie „Splendid", a ja za nimi siedziałem i różne rzeczy widziałem. Powiadam Panu — cymes! Z głębokim szacunkiem,

Wierny przyjaciel.

Po przeczytaniu tych paru wierszy, tchnących szczerością, handlowiec nagle spochmurniał:

— Gdzie ty byłaś wczoraj wieczorem? — zagadnął żonę.

— Byłam u mamy — odparła.

Tegoż dnia, w cukierni, pan Majloch

wpatrywał się w przyjaciół,

przeszywając ich surowym wzrokiem. Ale nie zauważył nic podejrzanego.

W październiku doręczono mu drugi anonim, bardziej jeszcze treściwy.

Panie Majloch!

Spieszę zakomunikować, że wczoraj o godzinie 10 min. 15 wieczorem, pańska żona i ten sam facet przyszli do restauracji „Picadilly". Jedli wontrupkę, potem jakiegoś ptaszka, potem kompot. Pili słodką wiśniówkę i kawę z wytwornym likierem. Jeżeli Pan nie wierzysz, to proszę sprawdzić w rachunkach kasowych „Picadily". Z poważaniem

Życzliwa dusza.

Na pytanie—gdzie spędziła wieczór, pani Rebeka odparła, że u kuzynki.

W ubiegłą sobotę zjawił się listonosz z trzecim listem od tegoż autora.

Biedny Panie Majloch!

Pan pojęcia nie masz jak mi żal Pana z powodu postępowania małżonki Powiadam otwarcie, że na pańskiem miejscu ja by nie wytrzymałem, tylko wziąłem kija i połamałemby gnaty temu facetowi, który co wtorek chodzi przed pańską bramą tam i z powrotem. On wie, poco chodzi pani Rebeka też! On ma mięki kapelusz, szarą jesionkę, angielskie wąsy i spodnie w jasne paski. Naprawdę, żal mi Pana, kochany Panie Majloch. Cy, cy taka żona...

Z—sze ten sam.

Wczoraj o godzinie 6 ej wieczorem, przed bramą domu nr. 15 na Nalewkach rozległy się wrzaski. Jakiś pan grubym kijem okładał drugiego pana.

Obu zabrano do komisarjatu. Pierwszy podał się za Majlocha Młodowińskiego, drugi — za Icka Funkierowicza z Wilna.

Jak się okazało, p. Funkierowicz bawił w Warszawie

zaledwie parę godzin

i tegoż dnia miał wracać do rodzinnego miasta.

Pan Majloch przeprosił go za przykrą pomyłkę.

Publiczna chłosta sekciarzy w łaźni.

Jeden ryczał, leżąc spokojnie, drugi czmychnął z pod rózeg.

W sympatycznej, czysto utrzymanej łaźni »Pod blachą« w Warszawie panował zwykły ruch. Miłośnicy zabiegów hydropatycznych

pięli się po schodach

ku górnym półkom, by w obłoku gorącej pary nabrać jędrności i zdrowia.

Sporo było tłuściochów, prażył się też atleta cyrkowy, któremu parę deka przeszkadza w turnieju. Nagle w pogwarze łaźni

rozległ się ryk bólu.

Na chwilę zapanowała cisza, poczem z najwyższej półki dały się słyszeć słowa:

— Kołoti, Wania, zdorowo! Rozog nie żalej!

I znów coś ryknęło wspaniałym basem.

Publiczność zdrętwiała. Paru śmiałków

z kąpielowym na czele

ruszyło naprzód. Zastali pod pułapem dwu nagich dryblasów. Jeden leżał na deskach plecami do góry, drugi chłostał go pękiem rózeg. Walił bez litości, nie zwracając uwagi na otoczenie.

Rzecz szczególna, że bity

nie bronił się wcale,

ściskał tylko zęby, wydając od czasu do czasu przeraźliwie wrzaski.

— Przestań pan — zawołał kąpielowy — i znów was tu licho przyniosło!

— Zaraz skończymy — odparł wykonawca zabiegów — jeszcze tylko on mnie wychłosta.

— No, no bez tych krzyków...

I zwracając się do gości, kąpielowy dodał:

— Oni tak często grzmocą się za grzechy. Już ja ich znam. Przed pół rokiem to nawet jeden zemdlał pod rózgami.

Po upływie paru minut dała się słyszeć nowa serja wrzasków. Tym razem

darł się tenor,

a bas zachęcał go do wytrwania. Widocznie bijący zbyt twardą miał rękę, bowiem tenorek nie wytrzymał. W kilku susach skoczył z pod sufitu na parter. Tuż za nim, z obłoku pary wyłoniła się ręka z pękiem rózeg i rozpoczął się pościg.

— Stój, proklatyj, duszę chcesz oddać diabłu! — wrzeszczał prześladowca.

— Pomiłuj — błagał drugi — już i

świeczkę postawię.

Do awantury wmieszali się kąpielowi. Ponieważ gość z rózgami stawił opór, sprowadzono policję.

Obaj klijenci w najlepszej zgodzie oznajmili, iż należą do prawosławnej sekty »chłystów« (biczowników). Bas podał się za Aleksego Boreiko tenor za Iwana Korobkowa z Wołomina. Jeżeli wykazali

nadmiar gorliwości,

to tylko dlatego, że zbliża się post. św. Filipa.

Zdziwiony policjant zanotował wszystkie te szczegóły w protokóle.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 11. 12.

Nowy York 8.88
London 43.49 1/2
Paryż 35,08 3/4
Wiedeń 125,38
Praga 26,42 1/4
Włochy 46.65
Belgja 124.78
Szwajcarja 173,14
Holandja 359.95
Berlin 213,29
Dol. War. pr. obr. 8,90 1/10
5% Poż. Dolarowa 67,00—67,35
5% Poż. Konwersyjna zł. 49 75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 117,00 117,50
4 1/2 % Ziemsk. Kredyt. 47,50
Tendencja: niejednolita

AKCJE

Warszawa, 11.12.

Bank Dyskontowy 125,00
Bank Polski 170,50—171,—
Bank Zachodni 81,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Haberbusz 101,50—100,—
Węgiel 70,00—70,50
Lipop 41,00—40,00
Ostrowieckie 64,—
Starachowice 22,—
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 11.12.

Zyto 25,80—26,50
Pszenica 35,50—37,50
Jęczmień przemiał. 24.50—25.50
Jęczmień browar. 27,00—30,—
Owies 20,50—22.50
Otręby żytnie 16.00—17.—
Otręby pszenne 18.00—19.—
Mąka żytnia 70% 39,50
Mąka pszenna 65% 56,00—60.—
Rzepak 70.00—74.00
Groch polny 38,—42.—
Groch Viktoria 42,00—49,—
Groch Folgiera 40,—47,—
Słoma luźna 3,00—3,50
Słoma pras. 4.00—5.55
Siano luźne 8.00—9.—
Siano pras. 10.00—11.—
Usposobienie spokojne.

Szofer w muzeum.

— Patrz, ten jechał pewnie zjesz ze większą szybkością od ciebie. Żeby tak zostać poturbowanym, należy gnać conajmniej z szybkością 80 klm.

Przyjaciel.

— Wyratowałbyś dobrego przyjaciela w krytycznem położeniu mają pożyczką?

— Owszem, ale nie mam dobrych przyjaciół.

Dowcipny

— Dzisiaj bardzo przeszkadzano mi podczas pracy.

— Gdy ja pracuję, nikt nie odważy się wejść do mnie.

— Jak pan to robi? Czy pan także jest pisarzem?

— Nie. Jestem pogromcą lwów

Miły malec.

Nauczyciel wyjaśnia dzieciom iż starsze osoby należy szanować Chce się przekonać, czy wszystkie dzieci zrozumiały go dobrze. Zwraca się do jednego z malców: Co ty czynisz, gdy do przepełnionego wagonu wchodzi jakiś starszy pan?

— Krzyczę: zajęte!

Aresztowanie nauczyciela--komunisty

za działalność wywrotową wśród dziatwy szkolnej.

Uwagę władz policyjnych w Warszawie zwróciła ostatnio wzmożona działalność komunistów, którzy, nie znajdując posłuchu dla swych haseł wśród robotników, zaczęli propagować idee wywrotowe wśród młodzieży szkolnej

Trująca propaganda wywrotowa zdołała nawet przeniknąć do niższych klas. Nieraz władze szkolne znajdowały odezwy komunistyczne u 12 letnich uczniów i uczenic. Zapytywane dzieci oświadczyły, że ulotki te wręczono im

przy wyjściu ze szkoły.

Władze policyjne roztoczyły wobec tego baczną obserwację i wczoraj przed wieczorem aresztowały trójkę kolporterów druków odezw wywrotowych, zatruwających młodzież szkolną

Mianowicie:

na rogu ulic Lubelskiej i Grochowskiej

aresztowano znanego komunistę Kazimierza Zybera (Namiestnikowska nr. 7) w chwili gdy rozdawał ulotki wywrotowe.

W tym samym czasie

przed fabryką przy ul. Krowiej aresztowano dwie komunistki, Różę Hanech (Wileńska 7) i Illę Szlemenberg (Wrzesińska 2). Obie one zatrzymywały na ulicy przechodzące dzieci i wręczały im odezwy komunistyczne, które ukryte miały pod paltami.

W związku z temi aresztowaniami władze policyjne przeprowadziły

23 rewizje w mieszkaniach prywatnych.

Ustalono, że kolportowaniem druków komunistycznych wśród młodzieży trudnili się nawet nauczyciele. Podczas rewizyj przeprowadzonych w mieszkaniach kilku uczenic jednej ze szkół żydowskich znaleziono szereg odezw i sprawozdań z działalności organizacji młodzieży komunistycznej. Dwie z uczenic notowane już są w policji politycznej

za udział w manifestacjach wywrotowych.

Dochodzenia, przeprowadzone przez urząd śledczy ustaliły, że kolportażem druków komunistycznych wśród młodzieży szkolnej trudniła się specjalna organizacja, na czele której stał

pewien nauczyciel szkoły żydowskiej.

W dniu wczorajszym aresztowano 6 członków tej organizacji z przywódcą na czele. Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

Śledztwo trwa.

Olbrzymia afera trucicielska

34 aresztowanych. — Siedmiokrotna morderczyni. — 50 otwartych grobów.

Olbrzymia afera trucicielska, której widownią była wielka ilość wiosek węgierskich, zatoczyła tak szerokie kręgi, iż już w dniu 13 b. m. pierwsze 4 trucicielki staną przed sądem. Są to: 44-letnia Róża Halyba,, 71-letnia Lidja Alah, 66-letnia Juljana Lipka i 50-letnia Marja Köteles.

Z tych 4 wymienionych powyżej kobiet sama tylko Julja Lipka ma 7 morderstw na sumieniu. Pierwszą jej ofiarą była własna jej matka.

W związku z całą olbrzymią aferą trucicielską w sądzie okręgowym w Szolnok znajduje się w chwili obecnej 34 osób w areszcie. W liczbie tej jest 31 kobiet, z których najmłodsza liczy lat 20, najstarsza lat 71.

Całe śledztwo w tej sprawie pochłonęło dużo czasu. W toku śledztwa w miejscowości Nagyre i w Kisakird otworzono dotąd 50 grobów: wykopane z nich zwłoki poddano gruntownym badaniom w celu skonstatowania, czy nie padły one ofiarą otrucia. W 42 wypadkach zdołano stwierdzić niezbicie, iż śmierć nastąpiła skutkiem zatrucia. W ciągu trwania śledztwa 5 z pośród oskarżonych kobiet popełniło samobójstwo, aby w ten sposób uciec przed karzącą dłonią sprawiedliwości. Pierwsza samobójczyni znaną była pod mianem „djablicy z Nagyrev". W życiu prywatnem zwała się ona Olah i była położną. Nawet w przybliżeniu nie można dziś ustalić liczby morderstw, któremi obciążona była ta kobieta.

Rozpoczynający się dnia 13 b. m. proces w Szolnok budzi olbrzymie zainteresowanie nie tylko na Węgrzech, lecz i zagranicą.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

60 ZŁOTYCH wynosi opłata za kurs szoferski na „Zawodowych Kursach Szoferów" założonych w roku 1924 przy „Klubie Automobilowym" w Sosnowcu ulica Swobodna 7 oficyna prawa. Ilość kandydatów ograniczona, lekcje rano i wieczór.

ZAWIADOMIENIE. Wykłady w oddziale Patron Express Kroju Nowoczesnego Profesora Paryskiej Akademji K. Lewańskiego w Sosnowcu, ul. Dęblińska 7, tel. 1-33 II p. front, rozpoczynają się z dniem 16 grudnia. Zapisy na podstawie Ceny Reklamowej przyjmowane będą do dnia rozpoczęcia wykładów. Po tym terminie opłaty normalne. Zainteresowani, którzy nie uzupełnili opłat wpisowych, proszeni są o obowiązkowe uskutecznienie takowych w sekretarjacie w dniu 12 grudnia, godz. od 9 do 1 od 3 — 7.

Kupno i sprzedaż

NA GWIAZDKĘ 6 FOTOGRAFJI artystycznie wykonane od zł. 6.— w zakładzie Michała Stelmaszczyka—Sosnowiec, Orla 4. Przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego.

PIANINO czarne krzyżowe używane sprzedam okazyjnie. Będzin, Hotel Bristol Nr. 11.

SAMOCHÓD limuzyna marki „Citröen" mało używany na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość ul. Ciasna nr. 12 tel. 6-88.

DO sprzedania sklep spożywczy z towarem i pokój z kuchnią w Sosnowcu. Wiadomość „Expres Zagłebia".



Ra gotówkę i na raty. Otomany, kozetki i materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim, Grabowskiego, Pogoń, Będzińska 23.

DO sprzedania dom murowany o czterech ubikacjach. Ząbkowice, Matylda Szlak przy kościele.

Posady i prace.

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Inż. Kleber Sosnowiec. ul. Warszawska 22, Inż. Kleber i Studencki Królewska Huta, ul. Katowicka 19. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Zapisy codziennie. **Długoterminowe spłaty ratami, po ukończeniu kursu.**

POSADĘ OTRZYMASZ ukończywszy szkołę szoferów, najlepszą w woj. Kieleckiem, St. Konopki w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 7. Przy własnych warsztatach. Prawo jazdy zapewnione na wszystkie systemy wozów. Kurs 150 zł., płatny w ratach. Posady udziela szkoła. Jazda na nowych wozach.

RETUSZERKA zdolna i pracowita obejmie posadę od zaraz. Zgłoszenia do filji „Expresu Zagłębia" Będzin pod „Retuszerka".

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk, Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

POTRZEBNA bufetowa lub ekspedjentka do bufetu II klasy w Sosnowcu.

KORZYSTNE POSADY. Dla pań posiadających praktykę krawiecką zgłoszenia osobiste od 9 — 1 od 3 — 7 w oddziałach Patron Express Kroju Nowoczesnego **Prof. Paryskiej Akademji K. Lewańskiego** w Sosnowcu, ul. Dęblińska 7, tel. 1-33 II piętro front, w **DĄBROWIE GÓRN.**, ul. Sienkiewicza Nr. 29, w **STRZEMIESZYCACH** ul. Warszawska Nr. 73 u p. Brandys. Zdolniejsze panie absolwentki mogą otrzymać **Świadectwo lub Dyplom Paryskiej Akademji** na podstawie rysunków przesłanych do Paryża, **świadectwa z prawami.** W oddziałach powyższych przyjmuje się również uczennice do nauki kroju, szycia ubrań damskich, dziecięcych, modelowania.

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski. Sosnowiec, Piłsudskiego 60, Pytlik.

ZDOLNI PANIE i PANOWIE i DOMOKRĄŻNI zechcą się zgłosić czwartek 1 — 4 Sosnowiec, Racławicka 22, II piętro. Artykuły bezkonkurencyjne. Kaucja wymagana.

SZOFER ślusarz poszukuje posady od zaraz. Wiadomość w administracji „Expresu" Sosnowiec.

Zgubione dokumenty.

KALICKI Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

TYLEC Jan zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu, kartę tożsamości i zaświadczenie chodzenia po torach kolejowych wydane przez Depot w Sosnowcu.

ZAGINĄŁ weksel na 100 zł. z wystawienia skład drzewa D. Fingrut Sosnowiec ul. Nowopogońska, pł. 19. 2. 1930 roku. Wszelkie zastrzeżenia prawne zostały poczynione. Cegielnia Parowa „Dzwon" Bracia M. i D. Erlich Będzin.

JÓZEF Kutermacha zgubił pozwolenie na broń, wydane przez starostwo Będzińskie Nr. 357432. Nr. floweru kal. 6.

ZIAJA Bronisław zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

PIĘTKA Władysław zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

JAN Okularczyk zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

SAPIŃSKI Roman zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

SKRADZIONO książeczkę wojskową na imię Bolesława Kozła wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SAMOCHÓD ciężarowy do odwożenia węgla i t. p. na różną odległość i po niskiej cenie odnajmuje Wincenty Knesz Dąbrowa - Górn., Legjonów 99.

KNAPIK Józef unieważnia tymczasowy dokument wojskowy wydany przez P. K. U. Miechów.

PRZEDSIĘBIORSTWO przemysłowo-handlowe poszukuje udziałowca z współpracą lub bez, gotówka potrzebna 5000 zł. Piśmienne zgłoszenia do administracji „Expresu" pod „5000".

OSTRZEŻENIE. Ostrzegam wszystkich p.p. Kupców oraz inne formacje, iż z dniem 15 b. m. nabywam lokal sklepowy od fabr. Chemicznej „Gzichów" Sp. Akc. przy ul. Chemicznej Nr. 10. Za wszelkie długi lub inne koszta po byłym sklepikarzu L. Birnbaum nie odpowiadam. Stefan Maladyn. Sosnowiec. Staszica Nr. 12.

STOWARZYSZENIE Właścicieli Nieruchomości m. Będzina. Zawiadomienie. W niedzielę, dnia 15 grudnia 1929 r. o godz. 3-ej p. p. odbędzie się w lokalu Rady Miejskiej m. Będzina, przy ul. Małachowskiego 35 (Piast) Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia dla omówienia aktualnych spraw, dotyczących właścicieli nieruchomości. Uprasza się P. P. Właścicieli Nieruchomości m. Będzina o liczne i punktualne przybycie.

SZCZEPKA Jan unieważnia 9 skradzionych weksli na 1000 złotych, wystawionych: przez Sz. Milesmana 2 weksle po 200 złotych i na 100 zł. Franciszka Pisita 1 — 50 drugi 100 zł., Zygmunta Zielińskiego na 150 złotych, Antoniego Michalskiego 120 żyrowany przez Wacława Niemca, 1 na 50 złotych wystawiony przez Tomasza Ślęzaka, na 30 złotych wystawiony przez Aleksandra Kwiączka.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94